

Jakie są perspektywy Wybuchu wojny amerykańsko-japońskiej

Ciekawa ankieta dziennika japońskiego „Hinode“

Dziennik japoński „Hinode“ ogłosił ankietę na temat możliwości wybuchu wojny amerykańsko-japońskiej. Jeśli wierzyć prorokom - ekonomistom — rok 1935 będzie szczególnie ciężki. Dopiero wówczas ludzkość zrozumie istotę kryzysu.

W ankiecie zabrało głos wielu wybitnych polityków i ekonomistów, oraz przedstawicieli sił zbrojnych.

Hirota Sensakon powiada: Rok 1935 będzie dlatego dla Japonii rokiem kryzysu, że Ameryka zakończy wtedy swój program rozbudowy marynarki, bolszewicka „piatiletka“ dobiegnie końca, a Chińczycy odbudują z pomocą Ameryki swoją potęgę morską i lądową. Problem mandatów nad niektórymi wyspami stanie się znowu aktualny.

Konradmirał floty japońskiej, Eudo, twierdzi, że w razie wybuchu wojny i pojawienia się amerykańskich krążowników u brzołów Japonii, będzie ona mogła przeciwstawić im dwadzieścia jeden mniejszych krążowników, które uporają się z dziesięciu amerykańskimi, tembardziej, że, jak twierdzi konradmirał, przewyższają one tamte doskonałością konstrukcji i odpornością.

Inny znawca spraw morskich, Hirada, zapewnia, że Ameryka miałaby ciężki orzech do zgryzienia, atakując Japonię. Tymczasem flota japońska mogłaby odrazu dokonać zajęcia Filipin. Hasłem jej byłoby — „Czekamy na was“...

— Jedno jest pewne — powiada Hirada — olbrzymia amerykańska eskadra, oddalona o tysiące kilometrów od swojej bazy miała by nie małą trudność, walcząc na dalekich morzach. Kto wie, czy nasze śmigłe łodzie podwodne nie zadałyby jej śmiertelnego ciosu...

Inny konradmirał, Fukuda, tak pisze o łodziach podwodnych amerykańskich i japońskich:

Ameryka posiada największą liczbę łodzi podwodnych, ale to tandeta. Japonia rozporządza zaś większą liczbą podwodnych łodzi o dużym tonażu. Rozporządza ona dwudziestu dwu łodziami podwodnymi o tysiąc tonnowym i 45-ciu mniejszego kalibru. Ogółem posiada 67 łodzi.

Tymczasem Ameryka rozporządza zaledwie sześciu większymi łodziami, a 75-ciu mniejszymi. Tonaż wszystkich tych amerykańskich łodzi nie przekracza w

sumie 67 tysięcy ton. Natomiast należy podkreślić, że japońskie torpedowce odznaczają się świetną konstrukcją. Obecnie w warsztatach okrętowych w Stanach Zjedn. wykańcza się trzy nowe łodzie, podczas gdy w Japonii na warsztacie jest sześć najnowszych typu torpedowców. Zważywszy, iż Amerykanie posiadają tylko statki o słabym tonażu, można bez przesady powiedzieć, że Japonia byłaby w bitwie morskiej silniejszym przeciwnikiem.

W dalszym ciągu ankieta dała odpowiedź na pytanie, jak się przedstawia armia powietrzna japońska?

Kapitan Tatekomi kreśli przyszły program wojny:

— Wojna przyszłości rozpocznie się bitwą powietrzną. Obydwie eskadry wysła na zwady swoje samoloty. Stoczą one bitwę nad oceanem. Wierze, że i w tym wypadku Japończycy będą mieli przewagę nad przeciwnikiem. Zna ją bowiem lepiej teren, zaś wróg będzie atakować naoslep. Zakryjemy nasze okręty zasłoną z dymu, zaś nasze samoloty będą nas informować, gdzie się znajduje flota amerykańska. W pewnej chwili japońskie myśliwskie samoloty zjawiają się nad okrętami amerykańskimi i zasypiają je gradem kul, zaś torpedy dokończą dzieła.

Tatekomi wierzy w nadludzką odporność żołnierza i marynarza japońskiego.

Oto kilka przykładów: Obsługa armat 16-calowych składa się z pięćdziesięciu ludzi. Najważniejszą sprawą, to szybkie nabijanie armaty. Na okrętach wojennych w rodzaju „Negato“, marynarze dokonywują tej skomplikowanej czynności w trzydzieści sekund.

Natomiast marynarze amerykańscy z okrętu „Colorado“ potrzebują blisko 40 sekund. Pięć sekund pospieszenia, to już wielki szkopuł. Podczas bombardowania amerykańskie okręty będą stały się spóźniać o 10 sekund, ustępując placu Japończykom. A wiadomo, że nikt na świecie nie posiada tak zręcznych rąk i nóg, jak Japończycy. Są oni niezwykle pracowiti i wytrwali. Nieustannie pracują nad udoskonaleniem narzędzi śmierci. Europejczycy i Amerykanie nie czynią to samo, ale japońscy wywiadowcy śledzą postępy techniki u sąsiadów. Żaden nowy wynalazek nie da się na dłuższą me-

te ukryć. Wróg zawsze się w końcu dowie o narodzinach nowej ulepszonej broni. Wtedy wymyśla się coś jeszcze bardziej precyzyjnego.

Sęk w tem — konkluduje kapitan Tektomi — aby się nie obawiać najazdu barbarzyńców. Zasadę tę starą się zaszczyć młodemu pokoleniu, które skazane jest na to, że kiedyś spotka się na polu bitwy z obcym najeźdźcą...

Kosyner z Wileńszczyzny Niedoszły król Andory aresztowany w Barcelonie

Wśród depech o zabójstwie kanclerza Dollfussa i puez wiedeńskim, wśród nawału depech o powodzi — znalazła się wiadomość o... prezydencie do tronu andorskiego. Na terenie zagubionej w Pirenejach lilipuci republiki Andory, która, jak wiadomo, podlega wspólnemu protektoratowi prezydenta Republiki Francuskiej i hiszpańskiego biskupa miasta Urgel, pojawił się ni stąd ni zowąd tajemniczy osobnik, który zdołał wzniesić tam nawet rozruchy antyhiszpańskie.

W chwili, gdy to piszemy, awantura dobiega końca. Pretendent do tronu andorskiego został już aresztowany i, prawdopodobnie, po osądzeniu zostanie wydany na granic Hiszpanii, a tem pewnie w granic republiki, której chciał być królem. Niemniej jednak jest to osobistość ciekawa i warto się nią zająć.

Według jednych nazywa się Szosyrew, jest hrabią. Według innych Stossynesse, jest baronem, z pochodzenia Holendrem, on sam nazywa siebie „Le roi Boris I d'Andorre“, zaś według kronik... policyjnych jest to poprostu włozyk, albo, jeśli kto woli, obywatel, nazwiskiem Kosyner, pochodzi... spod Wilna.

Naszym zdaniem Kosyner to zdolny... aferzysta. Zdołał on bowiem osiągnąć już pewną miljonerkę amerykańską, nazwiskiem Mormon, na grubsze, dzięki czemu mógł wywołać burzę w szklance wody, czyli rewolucję w Andorze. Pani Mormon zostałaaby prawdopodobnie królową andorską, obywatelką Rzeczypospolitej przestałaby płacić podatki, słowem — raj na ziemi...

Kosyner zdołał sobie pozyskać sympatię dużej grupy Andorczyków, tak że przybywszy ostatnio do Andory, rozwiązał patriarchalną „Radę Dolin“, zapowiedział nowe wybory na sierpień i mianował „premierem“ obywatela Andory, Don Pedro Torresa, który „zawsze był mu wierny“. Jeszcze w nareu przyznano Kosynerowi obywatelstwo andorskie, nie

wymagając od niego spełnienia zwykłych warunków, t. j. poślubienia jakiejś miejscowej dziewczyny i rocznego pobytu dla wykazania się uczciwością i trzeźwością. Dotąd sielanka.

Jednakże Kosynerowi zdziwiło się być zwycajnym obywatelem Andory i zaprzagnął władzy, bodaj na tym mikroskopijnym terenie. Postanowił więc ogłosić się regentem króla francuskiego i panować do czasu jego intronizacji. Zaczął więc przekonywać Andorczyków i rozpętał taką agitację, że t. zw. wigowie, którzy na terenie Andory pilnują interesów biskupa Urgelu i prezydenta Francji, nakazali mu opuścić terytorjum państewka. Kosyner przeniósł się do Hiszpanii wraz ze swoją Amerykanką i statem wydał proklamację do narodu andorskiego.

Jednakże te jego wyczyny sprzykrzyły się władzom, zarówno hiszpańskim, jak i francuskim, wobec czego niedoszłego króla Andory aresztowano w Barcelonie, skąd zostanie wydany do Holandii, gdzie naogół uważają go za Holendra, ewentualnie do Polski, skąd faktycznie pochodzi.

Tak się skończył puez rojalistyczny w republice andorskiej.

Długość przelotu na szybowcu

Jak już podawaliśmy, w dniu 22 b. m. został dwukrotnie pobity rekord Polski długości przelotu na szybowcu w linii prostej.

Por. inż. Blaicher z Aeroklubu Lwowskiego, wystartował 22 lipca r. b. na szybowcu „Komar“ ze wzgórza Korokolik w Ustjanowej. Po półgodzinnym locie pilot napotkał burzę, na czoło której szybował w kierunku północnym około 40 km., następnie lecąc obok burzy, uzyskał 3000 mtr. wysokości. Po 45 minutach lotu szybowiec wyszedł z burzy gradowej korkociągami i lądował szczęśliwie w odległości 96 km. od miejsca startu.

Na jubileusz króla Jerzego V przybędą delegacje w olśniewających klejnotach

W maju 1935 r. król Jerzy V obchodzić będzie 25-lecie swego panowania. Przy tej sposobności ze wszystkich stron olbrzymiego imperjum przybędą delegacje do Londynu.

Miedzy innymi z Indji przybędzie 27 maharadzów i książąt w towarzystwie bardzo licznej świty. Ci władcy hinduscy przywdzieją najpiękniejsze swoje uniformy i mieć będą na sobie niezwykle kosztowne klejnoty. Tak np. maharadza Barody będzie mieć na głowie turban, zapięty diamentem, który co do piękności i wartości idzie bezpośrednio po słynnym „Koh-i-noorze“.

Manewry powietrzne nad Londynem

Zagrożenie Londynu od strony powietrza w wojnie przyszłości jest obecnie najpopularniejszym tematem rozmów całej Anglii, a jednocześnie najpoważniejszą troską władz wojskowych, mających za zadanie obronę stolicy.

Po licznych próbach obrony przeciwlotniczej, dokonanych w Polsce, w Niemczech i Francji, przeprowadzane są one obecnie w Anglii. Położenie Anglii uległo w ostatnich czasach bardzo poważnej zmianie, dotąd bowiem ludność wyspiarska tego kraju uważała, że jest zupełnie bezpieczna, jeśli chodzi o atak z lądu europejskiego.

Obecnie jednak to zupełnie bezpieczeństwo Anglii okazało się złudzeniem. Wykażą to najlepiej manewry, odbywające się obecnie w Londynie. Manewry mają na celu dowiedzieć, czy ta wielka stolica jest w stanie obronić się przed atakiem powietrznym.

Przebieg manewrów będzie następujący: 196 samolotów bombowych wyruszy na Londyn, mając na celu teoretyczne zniszczenie miasta. Natomiast z lotnisk, otaczających stolicę angielską, wyleci w powietrze 180 aparatów myśliwskich, mających za zadanie obronić miasto przed atakiem z powietrza. W pewnej więc chwili nad stolicą Anglii unosić się będzie w powietrzu około 400 lotników. Ciekawa też rzecz, jakie wnioski wysnują angielskie władze lotnicze z tej wielkiej próby?

Władcy Indji złożą królowi angielskiemu dar, który wręczy o sobiście maharadza Alwaru. Będą to dwa olbrzymie brylanty, nazwane przez hindusów „bardziej oślepiające, aniżeli księżyc“. Król Jerzy V, cesarz Indji, jest sobie skromnym obywatelem, a jedyną jego namietnością jest zbieranie znaczków pocztowych.

Rewolta w Austrii



Kancierz Dollfuss zamordowany przez spiskowców w gmachu kancierskim.



Mjr. Fey, minister bezpieczeństwa, który przez kilka godzin był więźniem spiskowców.



Dr. Rintelen, poseł austriacki w Rzymie, popełnił samobójstwo w areszcie. Aresztowany został, jako podejrzany o utrzymywanie łączności ze spiskowcami.

(C. d. r.).

Jan Waśniewski

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

— Irka! Czyż ty sobie nie zdajesz sprawy, gdzie my mieszkamy? Czyż zapominasz, jaki to zapadły, przeklęty kąt? Ja nie powiem nic, daję ci słowo honoru, ale przecież on jutro czy pojutrze będzie wiedział o wszystkim. Nie ma potrzeby nawet pytać, znając się tacy, co sami do niego przylecą z ozorem, jak tylko zobaczą, że się do ciebie zbliżył... Ja cię bardzo przepraszam, ale ty się nie łudź... On zechce, byś została jego kochanką i niczem więcej... Napewno...

Tym razem Irena zbladła... Nie mogła, a co więcej nie chciała — za nie nie chciała! — wierzyć, że to, co przeżyła w marzeniu, nie ziści się. Nie znajdując narazie argumentów, by obalić jego twierdzenia, wybuchła:

— Nie mów tak! Ja tego pragnę! Całą sobą pragnę. Czy ty wiesz, co to pragnienie? Mnie to, w czym żyję, obmierza! — zerwała się z kanapy. — Gdy na to patrzę, to mi się chce krzyczeć i wyć! Ja pragnę... Rozumiesz? Ja tamtego pragnę.

Nie poznawał jej. Ciężkie, marzące oczy stały się płomienne, z postaci zamiast wschodniego rozleniwienia błękit wola.

Jeszcze nigdy nie widział jej tak podnieconej. Potrząsnął głową i rzekł z upartym uśmiechem:

— Ależ, Iruchna, nie marz!... Wybieraj między mną, a nim, ale nie bierz pod uwagę małżeństwa... Ja, albo on! Wiem, że jesteś samotna, a to ciepło, którego pragniesz, którego kobiecie tak potrzeba, dam ci tylko ja! Obserwowałaś Faleńskiego i wiesz, jaki jest: namiętny, ale zimny i wyrachowany.

38

Irena uśmiechnęła się. Znała swój kobiecy powab i wierzyła w swą inteligencję. Targowski z tym sceptycyzmem wydał jej się naraz śmieszny. Nagle zrodziło się podejrzenie, że pragnie ją odciągnąć od Faleńskiego.

— Ja też chcę walczyć o swoje szczęście... I potrafię! Potrafię lepiej, niż ty! Twoje ostatnie słowa, to zapewne również walka... Walka o łanię, według niedawnych słów, tylko że walka z łanią samą, a nie z tamtym... Walka sceptycyzmem.

Targowski wstał.

— Żegnaj cię i zostawiam samą. Przemyśl to wszystko i pamiętaj o tem, co ci mówiłem.

Została sama... Naftowa lampa, stojąca na stole, rozpaliała się za mocno i filowalą cieniutką smugką sadzy. Przykryła ją lekko. Cisza stała się tak zupełna, jakby kto świat cały otulił nie śniegiem, a watą.

„Przemyśl to wszystko“.

Wzruszyła ramionami.

— Śmieszny on jest ze swoim ostrzeżeniem i prorokstwami na przyszłość...

Przeżyła marzenia tak intensywnie, że nie mogła uwierzyć, by się nie urzeczywistniły.

Dlaczego zresztą miałyby się nie urzeczywistnić?... Przecież Faleński już się nią mocno zainteresował... Jest namiętny, a ona działa mu na zmysły. A ona sama? Być może, że już się zakochała, a przynajmniej potrafiłaby go pokochać mocno i prawdziwie.

Czemże bowiem jest miłość? Jakże to o niej pisać odwieczną bajkę o królowie: ktoś (rycerz) budzi śpiącą do nowego życia, wzniesia w niej chęć i ukazuje nowe światy — pyszne, odurzające powabem... On — Faleński — stworzył jej nowe, inne i o ileż lepsze życie. A ona za to wyrwanie z uśpienia, z samotności — całą swą namiętnością i ciepłem wewnętrznym obdarzył go, rycerza, w pierwiastek czynny i twórczy w opanowaniu ży-

cia... Tak! Czuje, że mogłaby zamknąć w nim cały świat. Czekalaby z utęsknieniem na jego przyjściu, snując się po dużych, jasnych pokojach... Byłoby dużo luster... Jedno tremo, drugie. Szafy z lustrzanymi drzwiami. Widzi w nich odbicie swej postaci: ciężkie, kasztanowate włosy i marzące oczy. Jakże leniwo stapa...

Nie! Stanowczo nie mogła uwierzyć, aby to wszystko miało się rozprysnąć o jeden jej krok, jeden romans, zrodzony z głuchej, przynębiającej nudy wsi i z samotności... Bo jakże to się zaczęło? Zupełny brak wrażeń — niemożność zobaczenia nawet marnego kinowego obłazu... Zupełna nuda i pół bezwiedna reakcja zmysłów. On zresztą też jej nie kochał... Teraz mówi co innego, ale to tylko podrażniona ambicja samca, który widzi, że inny zbliża się do niej... Napewno nie kochał! Przypomniała sobie, jak kiedyś — w uniesieniu miłosnem — zdradził powód zajęcia się nią, jak opowiadał o tym geście poprawiania włosów, tam, na plaży.

Umiechnęła się...

Jeden gest powodem złamania losu — powodem niemożności wyżycia się uczuciowego? Nie! Świat byłby śmieszny w swej głupocie, gdyby coś podobnego!... Ha, ha, ha... Grotesku!

Naraz w pamięci zadźwięczały słowa Targowskiego:

— Zechce, byś została jego kochanką i niczem więcej.

Poczęła rozważać logicznie. Przedewszystkiem w jakim sposób Faleński dowie się, co ją istotnie łączyło z Targowskim? Przecież mógł u niej bywać, jak inni... Zachowaniem swoim zada kłam wszelkim podejrzeniom. Wie, że Faleńskiemu się podoba. A to w jej ręku atut nie do pokonania. Zacznie się ta odwieczna gra: podniecanie, rozdrażnianie zmysłów, nieukujko. Zatrzyma go w ten sposób przy sobie.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (miedzyzastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat): na 1-iej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobnie po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy a tusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński